Opłata pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

8. KWIETNIA 1926.

NR. 79. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Wytyczne reformy wyborczej.

Społeczeństwo polskie jest nerwowem, wrażliwem, niecierpliwem, zmiennem. Te wszystkie cechy charakteru indywidualnego, przeniesione na zbiorowość, potęgują się jeszcze, a w sprawach państwowych brak przygotowania i doświadczenia powoduje przedwczesne sądy, szybkie postanowienia i szybką ich zmianę. Od Kapitolu do skały Tarpejskiej w Polsce droga bliższa, niż gdzieindziej nietylko dla ludzi, ale także dla idei, haseł, programów. Polska zaczynała swoją państwowość ideologją kombinowaną: skrajnie demokratyczną, o ile chodziło o system rządów i proletarjacką, o ile chodziło o ustosunkowanie się do kultury. Polska zaczynała swą odnowioną państwowość naprawdę jako republika robotniczo-włościańska, była nią w wyższym stopniu, niż wszelkie republiki sowieckie, gdyż miała szczerą postać republikańską rządów. Były to czasy, kiedy p. Thugutt mawiał: „Jeżeli wiec ludowy wyrazi niezadowolenie z komisarza ludowego (byli i tacy), to go odwołuję", a p. Poniatowski w Sejmie prowadził kampanję przeciw sędziom zawodowym, bo „każdy obywatel wie, co jest prawo, co jest słusznem i niesłusznem", były to czasy, kiedy w herbie państwowym przeprowadzano amputację: odcinano białemu orłowi koronę, były to czasy, kiedy urzędnikom przymierającym głodem, mówiono: „komu źle, może iść", albo: „nie sądźcie panowie, że dostaniecie uposażenie równe płacy robotnika". Wyczuwało się pogardę dla wyższego wykształcenia, „stojącego na usługach burżuazji".

Dzisiaj inaczej: dzisiaj przywódca Piastowców rozważa i drukuje rozważania na temat, czy w sprawach publicznych głos Poleszuka stoi na równi z głosem profesora Uniwersytetu, dzisiaj socjaliści gotowi są rozbić koalicję, byle urzędnicy dostali pobory we wysokości grudniowej (mniejsza o to, że sprowadzi to inflację, największego wroga stanu urzędniczego), dzisiaj członkowie „Wyzwolenia" ogłaszają się monarchistami, dzisiaj mówi się o reformie wyborczej. Jakąkolwiek będzie ta reforma, czuje każdy, że nie może pójść po linji większej łaskawości dla ciemnych mas, niż dzisiaj, nie może, bo 5-cio czy 6-przymiotnikowe prawo głosowania wyczerpało już wszystko, co na tem polu można było wymyśleć. Każda zmiana prawa wyborczego może wyjść tylko na niekorzyść owych haseł, stanowiących tabu przed siedmiu laty.

Cóż się stało, co jest przyczyną, że mówią o reformie wyborczej ludzie, po których tego nie można się było spodziewać? Przyczyną tłomaczącą to zjawisko i wiele innych jest poważne zagrożenie polskiego parlamentaryzmu. Społeczeństwo polskie przeżywa ciężkie przesilenie nietylko gospodarcze, ale także polityczne. Niezadowolenie z tego, co jest, obejmuje wszystkie klasy: wielcy rolnicy przerażeni reformą agrarną, zniszczeni podatkiem majątkowym, przemysłowcy w przededniu ruiny, bezrolni nie mogący doczekać się ziemi, chłopi zamożniejsi zniszczeni przez inflację, urzędnicy o zmniejszonych poborach i zagrożeni redukcją, ludzie pracy fizycznej i umysłowej cierpiący skutkiem bezrobocia. Przeciw komu kieruje się niezadowolenie? Dawniej można było szukać kozła ofiarnego w każdorazowym rządzie, obecnie mamy rząd koalicyjny — rządzą prawie wszystkie stronnictwa sejmowe, a jest, jak było, lub gorzej. Masy rozumują logicznie: „Skoro tak, to precz z Sejmem i Senatem, szukajmy innych form życia państwowego". Na tem tle zrozumieć można powodzenie monarchistów, lub zwolenników dyktatury wojskowej, szerzenie się propagandy komunistycznej nawet w postaci tak naiwnej, jak komunizm chłopski, sprzeczny z naturą każdego chłopa, a cóż dopiero chłopa polskiego, skrajnego indywidualisty.

Zagrożony parlamentaryzm, to zagrożeni w swych prawach i wpływach posłowie i senatorowie, iluż z pomiędzy nich wracając do codziennej pracy zawodowej, odczuje boleśnie zmianę sytuacji pod każdym względem.

Pomijając pobudki kierujące zawodowymi politykami, pracę ich nad uzdrowieniem stosunków przez reformę wyborczą poprzeć należy. Nie ulega wątpliwości, że winien jest parlamentaryzm polski taki, jaki jest, ale lekkomyślnością byłoby w przystępie nerwowości rzucać parlamentaryzm, a wprowadzać absolutyzm: monarchy, dyktatora lub komisarzy ludowych.

Są dwie reformy wyborcze: wielka i mała. Na wielką prawdopodobnie jeszcze za wcześnie, bo nie znajdzie się dla niej kwalifikowanej większości. Wielka reforma, to rewizja bardzo kategoryczna haseł 5-cio czy 6-przymiotnikowego prawa głosowania. Wielka reforma, to wprowadzenie do ciał ustawodawczych ludzi ukwalifikowanych. Mała reforma wyborcza musi wielkiej torować drogę, ale pozostać musi — małą.

Skromne są wobec tego jej ramy: wolno nam bawić się w arytmetyczne igraszki: zmniejszenie ilości posłów i senatorów — hasło popularne, wszak oszczędzi się na djetach dla stu lub dwustu ludzi, hasło będące odbiciem częściowem owego radykalnego „rozpędzenia Sejmu i Senatu". Wolno nam przeprowadzać geografję wyborczą, wykrawywać większe lub mniejsze okręgi wyborcze, wolno nam przy tej sposobności wykrawywać okręgi wyborcze w uwzględnieniu doświadczeń z ostatnich wyborów — stopnia zainteresowania sprawami publicznemi. Wolno wprowadzać korektywy według stanu kultury umysłowej i gospodarczej mieszkańców danego okręgu.

Po tej linji idą rozmaite projekty. Jeżeli za wytyczną bierzemy choć częściowe przygotowanie się do wielkiej reformy wyborczej, mającej zasadniczo podnieść poziom parlamentu z nizin Poleszuka do wyżyn profesora Uniwersytetu, to należy wobec projektów tych zająć konsekwentne stanowisko. Należy powiedzieć, że szczęśliwą jest myśl powiększenia mandatów z listy państwowej, gdyż tam stronnictwa zamieszczają nazwiska ludzi fachowych, których mieć chcą za każdą cenę w parlamencie.

Bardzo racjonalną jest próba rewizji okręgów w miarę zainteresowania się sprawami publicznemi i w miarę kultury umysłowej i gospodarczej mieszkańców.

Natomiast pewną wątpliwość budzi myśl równomiernej redukcji liczby członków Sejmu i Senatu.

Zrozumiałem jest, że chcemy mieć mniej posłów w Sejmie. Rozstrzygającym dla mnie nie jest czynnik ekonomiczny, gdyż budżet państwowy, choćby ograniczony do półtora miljarda, wytrzyma jeszcze jeden miljon, czy dwie setkie parlamentarzystów. Rozstrzygającym jest czynnik inny: uwzględnienie psychologji zbiorowej, uwzględnienie atmosfery wiecu, panującej w Sejmie. Znane są studja nad psychologją tłumu, wyniki ich nie zachęcają do gromadzenia większej ilości ludzi na jednem miejscu, choćby to byli wybrańcy narodu. Natomiast niema żadnego powodu, przynajmniej tego powodu do zmniejszania ilości senatorów, których jest nieco więcej, niż stu. Doświadczenie uczy, że poziom dyskusji i ogólny nastrój w Senacie odbiega w sposób bardzo wyraźny od nastrojów sejmowych. Pod uwagę brać należy przedewszystkiem to, że projekty ustaw wychodzące ze Sejmu, muszą w bardzo szybkiem tempie przejść przez rewizję Senatu (najwyżej 60 dni), zmniejszenie ilości senatorów pociągnie za sobą zmniejszenie ilości referentów, nie należy sądzić, że każdy senator posiada kwalifikacje do referowania, wszak wychodzą oni także z powszechnych wyborów. Jeżeli materjał na referentów dziś oznaczyć można cyfrą najwyżej 30, to w razie pomniejszenia ilości senatorów, zmniejszy się odpowiednio także ta ilość referentów. Nie leży to w interesie polskiego ustawodawstwa.

Juljusz Makarewicz, senator R. P.

Cziczerin o Lidze N. i problemach polityki światowej

Moskwa. (PAT) Onegdaj udzielił Cziczerin przedstawicielom prasy zagranicznej wyjaśnień co do stanowiska Rosji sowieckiej w sprawie polityki zagranicznej, **w szczególności w sprawie Ligi Narodów.** Powtórzył on, że rząd moskiewski nie mógł przyjąć zaproszenia do udziału w konferencji rozbrojeniowej, ponieważ **konferencja ta odbyć się ma na terytorjum szwajcarskiem.** Zwołanie konferencji rozbrojeniowej pod warunkami, które wykluczają udział Unji sowieckiej, dowodzi, że **mocarstwa nie mają poważnego zamiaru rozbrojenia się, że cała konferencja jest tylko manewrem. Liga Narodów udowodniła, że nie jest zdolną do rozwiązania poważnych zagadnień politycznych. Wyniki ostatniej sesji zdyskredytowały Ligę Narodów,** wątpliwem jest, czy sytuacja we wrześniu się poprawi. Chamberlain usiłuje w Europie grać rolę dyktatora i rozjemcy, jego ostatecznym celem jest utworzenie jednolitego frontu przeciw unji sowieckiej. Co do Francji, to układ w Locarno oznacza dla niej możność bezpośredniego **porozumienia się z Niemcami, a Anglja ma zostać sędzią rozjemczym między obu krajami.** Obawy, wyrażone przez Brianda, że Sowiety mają jakiekolwiek zastrzeżenia przeciw takiemu zbliżeniu, **są pozbawione wszelkiej podstawy** Obecnie po krachu genewskim, jest wolna droga do bezpośredniego porozumienia **między Niemcami i Francją.** — Cziczerin może uspokoić Brianda, że rząd sowiecki powita z całą sympatją bezpośrednie porozumienie między obu krajami.

Zbliżenie takie jest środkiem do uspokojenia Europy, ważnego z tego względu, że **państwo, stojące poza kontynentem, dąży do opanowania kontynentu europejskiego.** Wyniki genewskie powinny być dla Niemiec dowodem orjentacji, panującej na Zachodzie. W Ameryce zwalczają się dwa poglądy na sprawę Europy. Jeden, według którego ustalenie stosunków europejskich jest warunkiem wstępnym dla rozpoczęcia akcji kredytowej i wypełnienia zobowiązań finansowych wobec Ameryki, drugi, który coraz więcej zyskuje przewagę, że **osłabienie jednolitości Europy ułatwi wtargnięcie kapitału amerykańskiego.**

—oOo—

Gabinet Pasicza podał się do dymisji.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Belgradu donoszą: **Gabinet Pasicza podał się do dymisji.** Uchwała gabinetu zapadła na wniosek Pasicza **jednomyślnie.** Na posiedzeniu **nie byli obecni ministrowie chorwaccy, którzy poprzednio zgłosili swe ustąpienie.**

Belgrad. (AW.) Król powierzył Pasiczowi tymczasowe prowadzenie spraw państwowych i rozpoczął konferencje z przywódcami wszystkich stronnictw. Przywódcy opozycji z Pribicewiczem na czele, zgadzają się na poparcie każdego rządu, do którego nie wchodziłby Pasicz. Na stworzenie większości parlamentarnej na razie liczyć nie można. Możliwe jest stworzenie koalicji, złożonej z grupy Radicza i partji chłopskiej, jak również powołanie do rządu Nincicza. We wszystkich kombinacjach nie wchodzi w rachubę Pasicz.

Belgrad. (PAT.) W kołach stronnictwa radykalnego **usiłowano skłonić Pasicza do dobrowolnego ustąpienia, poczem utworzoną byłaby koalicja stronnictwa radykalnego z chorwacką partją chłopską pod przewodnictwem dra Nincicza, albo prezydenta skupczyny, Marka Trifkowica.**

—oOo—

Gen. Pangalos najpoważniejszym kandydatem

NA PREZYDENTA GRECKIEJ REPUBLIKI.

Ateny. (PAT.) Ateńska agencja donosi o **wyniku odbytych w niedzielę wyborów na prezydenta republiki,** że w dwunastu departamentach **otrzymał Pangalos około 90 procent wszystkich danych głosów.**

Gen. Pangalos do narodu greckiego.

Co przyrzeka Pangalos swoim rodakom?

Ateny. (PAT.) Generał Pangalos w charakterze kandydata na stanowisko prezydenta republiki, wydał następującą odezwę do narodu greckiego:

Narodzie! W nadchodzącą niedzielę dwie drogi otwierają się przed tobą. Jedna prowadzi do rozkładu państwa, do anarchji, do poniżenia narodowego, do spodlenia naszej sławnej ojczyzny. Ludzie, którzy już tak bardzo cię oszukiwali za pomocą swych obietnic i kłamstw, wzywają cię, abyś podążył za nimi po tej drodze. **Druga droga — ta, którą ja ci wskazuję — prowadzi do uzdrowienia, do usunięcia całej zgnilizny, nagromadzonej w państwie przez partje. Prowadzi ona do ładu, do zabezpieczenia twojego życia, twojego honoru, twego majątku, prowadzi ona do wywieszenia tych, którzy kradli z kas publicznych owoce twojej znojnej a zaszczytnej pracy.** Prowadzi też ona do definitywnego urządzenia się w nowych siedzibach naszych braci uchodźców, co **przyczyni się do wlania nowej krwi, nowego życia do naszego kraju.** Wreszcie droga ta prowadzi do intenzywnej budowy dróg, mostów, kolei żelaznych, do rozwoju handlu i rolnictwa, do wzmocnienia naszej armji i floty dla zabezpieczenia wolności i wielkości naszego narodu. Dobrze to rozważ i dokonaj wyboru.

Ks. Mikołaj Mikołajewicz wodzem narodowym.

Monarchiści rosyjscy organizują jednolity front antybolszewicki.

Warszawa. (Telef. wł.). W podziemiach jednego z hoteli paryskich **rozpoczął się pięciodniowy kongres emigrantów rosyjskich, mający na celu utworzenie jednolitego frontu antybolszewickiego.** Kongres składa się **wyłącznie z monarchistów,** oraz sympatyków Mikołaja Mikołajewicza, jako wodza narodowego. Wśród ogólnego entuzjazmu, **obwołano ks. Mikołaja Mikołajewicza wodzem narodowym.**

Wiedeń. (PAT.) „Wiener Sonn- und Montagszeitung donosi z Berlina: W wielkiej tajemnicy odbyło się w Monachjum **od 24 do 26 marca zebranie monarchistów rosyjskich, niemieckich i węgierskich, w którem wzięło udział 20 członków różnych związków.** Przedstawicielem wielkiego księcia Cyryla był ks. Oboleński, zaś wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza **ks. Światopełk Mirski.** Carowa wdowa Marja Teodorówna z Kopenhagi, **była po raz pierwszy reprezentowana przez delegata.** Związki monarchistów w Paryżu wysłały Efimowskiego, związki berlińskie Markowa. **Z Węgier przybył hr. Andrassy i pułkownik Lagarde. Kontakt** z niemieckimi monarchistami utrzymywany był przez przedstawiciela **ekskronprinca i przedstawiciela byłego następcy tronu bawarskiego Rupprechta.** Postanowiono między innemi **powołać do życia wspólną organizację związków monarchistycznych trzech wspomnianych państw i zwołać z końcem kwietnia wspólny kongres do Paryża,** w którym ma wziąć udział **300 delegatów.** Wkrótce po Wielkiejnocy ma się odbyć spotkanie między niemieckim ekskronprincem b. nast. tronu baw. Rupprechtem i wielkim księciem Cyrylem.

—oOo—

Pogłoski o pokoju z Abd-El-Krimem przedwczesne.

Paryż. (PAT.) Pisma podkreślają z naciskiem, iż krążące obecnie **pogłoski o pokoju w Marokku przyjmować należy z największą rezerwą.** Nigdy bardziej, niż obecnie — pisze „Petit Parisien" — nie trzeba odnosić się do Abd-el-Krima z większą ostrożnością. Tę to metodę wyczekiwania przyjęły prawdopodobnie cztery osobistości kierujące, które dwukrotnie w tym tygodniu badały sytuację w Marokku. Dziennik dowiaduje się, że **rząd hiszpański całkowicie podziela to stanowisko.** Jeżeli rokowania pokojowe — pisze dziennik — dojdą do skutku, Hiszpanja weźmie w nich udział, będąc tego samego zdania, co i Francja. — „Excelsior" podkreśla, iż **teza francuska polega na solidarności Francji i Hiszpanji, która wedle „Le Nouveau Siècle" uważa również tę solidarność za niezbędny warunek ostatecznego sukcesu.** Ambasador Stanów Zjednoczonych w wywiadzie ze współpracownikiem „Matin" **wyraził swój podziw dla dzieła cywilizacyjnego, dokonanego w Marokku przez Francję oraz dla atmosfery serdeczności, jaką nacechowana jest współpraca tubylców z władzami francuskiemi.**

Pr. II. 13/26.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 486, 487, 488, 492 i 493 pk.

1. Treść zamieszczonego w Numerze 75 czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 1 kwietnia 1926 r. artykułu z napisem: „Gen. Szeptycki ustępuje z armji" w ustępie od słów: „Po tym liście trzeba" do słów „stanąć przed sądem", zawiera przedmiotową istotę wyst. z § 300 uk.

2. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

3. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony.

Albowiem

W artykule tym autor przez łżenia, wyszydzania, nieprawdziwe przedstawienia i przekręcania rzeczy usiłuje do nienawiści i pogardy przeciw Ministrowi spraw wojsk., jako pojedynczemu organowi rządu ze względu na jego urzędowanie pobudzić, co jest występkiem z § 300 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręg. karny jako prasowy Senat II.

(Podpis nieczytelny).

Kraków, dnia 2 kwietnia 1926 r.

Warszawa. (Telef. wł.) Święta w całem państwie minęły w spokoju. W życiu politycznem nie zaszły żadne zmiany, ale zaraz nazajutrz po świętach, **we wtorek, doszło w Lublinie do starć. Podsycany przez komunistów tłum bezrobotnych wybił szyby w magistracie.** Policja rozprószyła demonstrantów. **Trzech policjantów zostało rannych.**

Przesilenie rządowe w S. H. S.

W łonie koalicji radykałów serbskich i chorwackiej partji chłopskiej przyszło do ostrego przesilenia, które w dniu 4 b. m. wyraziło się w zgłoszeniu dymisji przez ministrów chorwackich.

Właściwie ścisłego porozumienia dwóch tych stronnictw nie było nigdy. Jakże zresztą mogło się ono dokonać w ub. roku w przeciągu paru tygodni, jeśli serbscy radykali dotąd reprezentowali wybitnie państwowy, centralistyczny i nacjonalistyczno-serbski żywioł, chorwacka zaś partja, kierowana przez Stef. Radicza, przez przeciąg pięciu lat zwracała się przeciw konstytucji państwa i przeciw monarchji! I jakże w państwie, w którem programy polityczne zastępują osobiste pociągnięcia przywódców, mógł się pogodzić twórca „Wielkiej Serbji“ Pasicz z Radiczem, wczorajszym jeszcze skazańcem za rewolucyjne knowania i porozumiewanie się z Moskwą przeciw państwu S. H. S.!

Z tych powodów zeszłoroczne porozumienie się Pasicza z Radiczem uważaliśmy za chytrą grę tego ostatniego, która jednak obydwu partnerom przyniosła pewne korzyści: Radiczowi zapewniała wolność i swobodę ruchów, Pasiczowi zaś dawała chwilę wytchnienia w jego walce z przeciwnikami serbskiego centralizmu. Na ten jednak nie można było budować przyszłości państwa. Było widoczną rzeczą, że wcześniej lub później „porozumienie“ zrobione, a nie przygotowane, pęknie i — bodaj — czy nie nastąpi odnowienie poprzedniego zamętu.

Radicz zresztą nigdy nie krępował się wiele w swych wystąpieniach względem na zawarty z Pasiczem sojusz i politykę rządu, którego był ministrem. Raz zaatakował Włochy Mussoliniego, co następnie minister spraw zagranicznych musiał odrabiać i co odrobił nie bez trudu, — potem w bezprzykładny sposób uderzył na Nuncjusza, ks. Pellegrinettiego, co się spotkało z protestem korpusu dyplomatycznego. Czy w tych i tym podobnych „ekstraturach“ p. Radicza przejawiał się tylko przysłowiowy temperament chorwackiego trybuna, a nie przypadkiem dążność do wyjścia z koalicji, trudno rozstrzygać. To jednak jest pewnem, że p. Radicz tego wyjścia pragnął i okazji do niego szukał.

I okazję rzeczywiście znalazł! Stała się nią dla niego sprawa zwołania skupsztyny. Pasicz postanowił zwołać ją w dniu 3 maja, natomiast Radicz, a nawet część klubu radykalnego, domagali się zwołania na dzień 8 kwietnia. Sprawa pozornie drobna, pogłębiła istniejące w łonie koalicji rozdźwięki i ostatecznie ją rozłamała.

Kryje się bowiem za nią silne niezadowolenie części koalicji z Pasicza, który z powodu wieku (ponad 80 lat liczy sobie premjer jugosłowiański) i dotychczasowych przyzwyczajeń stał się — jak „Slovenec“ powtarza za pismami chorwackiemi — „niemożliwym w rządzie“. Niezadowolenie to spotęgowało się jeszcze, kiedy na jaw wyszły nadużycia, popełnione na szkodę państwa przez syna premjera, Radę Pasicza. Na żądanie spiesznego zwołania skupczyny odpowiedział premjer zapowiedzią zwołania jej dopiero na 3 maja.

To oświadczenie premjera wywołało ze strony chorwackich ministrów sprzeciw i zgłoszenie dymisji, co bezwątpienia w razie uporu Pasicza, będzie miało rozwiązanie dotychczasowej koalicji za skutek.

Przesilenie więc rządowe może się łatwo zmienić w przesilenie państwowe; przed odpowiedzialnymi politykami S. H. S. stanie konieczność zastąpienia obecnej nową koalicją, jeśli chorwacka partja przejdzie do opozycji.

Lecz jaka jest możliwa nowa koalicja?

Jej trzon może stanowić oczywiście tylko klub radykalny (mający na 315 posłów, 142 mandatów); najwięcej do niego zbliżony jest klub „samodzielnych demokratów“ (Pribicewicza) z 23 posłami; obydwa kluby jednak stanowiłyby wprawdzie numeryczną większość, większość ta jednak byłaby nie wielka, i skutkiem tego wobec opozycji słaba. Należałoby wobec tego myśleć o przyciągnięciu innych klubów: katolickich Słoweńców (20 posłów), demokratów Dawidowicza (36), lub bośniackich muzułman Spahy (15). Ale czy to możliwe? Pierwszym drogę do rządu zamyka wrogi dla katolicyzmu nastrój radykalnego klubu, — drudzy mają do wyrównania zadawniony antagonizm z radykałami i pewne programowe różnice w poglądzie na politykę narodowościową państwa, — ostatni wreszcie prawie nie mogą wchodzić w rachubę jako reprezentacja ludności obcej Serbom i rasą i kulturą.

Pozostanie więc prawdopodobnie próbowanie nowego porozumienia z Chorwatami, jako jedyne wyjście z trudnej sytuacji. Tylko, że porozumienie to w imieniu radykałów musiałby zawierać już nie Pasicz, ale Ljuba Jovanowicz, który się w ostatnim czasie zbliżył nieco do Radicza i który równocześnie uchodzi za „człowieka królewskiego“.

W każdym razie przychodzi stwierdzić, że przesilenie gabinetowe w Jugosławji wchodzi w stadjum ostre, a porozumienie Pasicza z Radiczem, na którem w Belgradzie budować chciano przyszłość państwa, zostało zachwiane.

W. Z.

Z dnia politycznego

Monarchiści, katolicyzm i Ch. D.

W obozie monarchistycznym zaczynają występować różnice programowe; wielcy właściciele ziemscy, nadający całemu ruchowi ton, są w kłopocie, co zrobić z b. Wyzwoleńcem, pos. Ćwiakowskim, redaktorem częstochowskiego „Głosu monarchisty“. Nietylko, że go nie powołano do Rady naczelnej Zjednoczenia Monarchistów“ ale się go nawet zwalcza w prasie. I tak, „Słowo“ wileńskie wytyka mu w tonie poważnym głoszenie „radykalizmu rolnego“. Wiadomo, że pos. Ć. wyznaje zasadę: „władza dla króla, ziemia dla ludu“. Zrozumiałe, że się to nie może podobać pp. monarchistom, którzy za pomocą monarchji chcą za wszelką cenę utrzymać obecny stan na wsi. Zresztą niewiele nas to obchodzi, co się dzieje w obozie nam obcym.

Ale ważniejsze to, co „Słowo“ pisze o rzekomym zamiarze pewnych żywiołów z Ch. D. przyłączenia się do Zjednoczenia Monarchist.

> „Jako prozelici ruchu monarchistycznego — pisze „Słowo“ — powinniśmy się z tego cieszyć, lecz nie godzi się nam zapominać, że program społeczny chadecji jest fantastyczny i chaotyczny, bardziej do społecznego programu p. Ćwiakowskiego zbliżony, a może nawet bardziej demagogiczny od poglądów tego ostatniego. Wreszcie z ideologją katolicką i chrześcijańską bardzo mało wspólnego posiada współczesna nam polska chadecja“.

Nie dziwi nas, że „Słowo“ kwalifikuje program Ch. D. jako „fantastyczny“ i „demagogiczny“. Trudno zrozumienia dla potrzeb warstw pracujących (lud, robotnicy i mieszczaństwo) oczekiwać od obozu, którego program społeczny wyraża się w obronie jednej klasy — ziemiaństwa.

Inaczej rzecz ma się z zarzutem, że Ch. D. polska ma „bardzo mało wspólnego... z ideologją katolicką i chrześcijańską“. Od naczelnego redaktora kulturalnego pisma wymaga się tyle przynajmniej, by wiedział, że europejski ruch chrześcijańsko-społeczny (w tem także i polska Ch. D.) powstał w związku ze znanemi oficjalnemi enuncjacjami Kościoła, Papieży (Leon XIII, Pius X) i rozwinął się przy współdziałaniu najwybitniejszych książąt Kościoła (kard. Manning, kard. Lavigerie, kard. Amette, bisk. Ketteler i inni). Co się zaś tyczy stosunku polskiej Ch. D. do Kościoła, to lepiejby zrobił redaktor „Słowa“, gdyby był, zanim się zabrał do pisania o Ch. D., przerzucił przynajmniej uchwalony w ubiegłym roku program stronnictwa. Stosunek do katolicyzmu określono tam w sposób jasny, szczery i nie podlegający dyskusji.

Lecz co to wszystko może obchodzić monarchistów, dla których istnieje jedna tylko sprawa: król, czy republika! „Wiedza monarchistyczna“ uwalnia od wszelkich studjów! Ignorancję wytykaliśmy pismu „Pro Patria“, — musimy ją też wytknąć „Słowu“.

Czem jest „dusza ludu“?

Od znanego i ogólnym szacunkiem otoczonego działacza ludowego otrzymaliśmy następujące znamienne uwagi:

Jaka jest dusza ludu? Czy taka, jaką przedstawiają poeci? Nie! Ich analiza duszy ludu nie jest prawdziwą.

A może lud dostosował się do haseł działaczy politycznych, którzy schlebiają jego skłonnościom?

Pośród ludu są niewątpliwie zapalne głowy i chłoną w siebie idee przewrotowe, lecz ogół spogląda na nie z nieufnością. — Czy lud jest głęboko religijny? Lud kocha religję i czasem daje się porwać zapałowi mówcy, lecz w czynach jest chwiejny, o charakterze nieustalonym. Stąd pochodzą szlachetne czyny miłosierdzia, budowy świątyń, pielgrzymki do miejsc cudownych. Z drugiej strony pod wpływem niesumiennych agitatorów porywa się do czynów złych, jak rabunki, z przyjemnością słucha o wywłaszczeniu bez odszkodowania, a na obczyźnie wyzbywa się obowiązków względem Boga i łatwo się psuje.

Co sądzić o ludowem zacofaniu w gospodarstwie? Lud jest ubogi, dlatego długo zastanawia się, zanim wprowadzi nową odmianę zboża lub narzędzie rolnicze. Nie chce ryzykować, aby nie zapłacić „frycowego“. Gdy się przekona o wartości zmiany, porzuca swoje: „niech będzie, jak bywało“. Lud z powodu małego wykształcenia fachowego i ogólnego, zwłaszcza z powodu braku znajomości rachunków i rachunkowości, nie jest zdolny do szybkiego postępu.

Chłop polski kocha ziemię i jest w pracy wytrwały. Do pracy przemysłowej i fabrycznej nieprzygotowany, potrzebuje wykształconego kierownika, aby sprostał zadaniu.

Życie społeczne ludu jest nierozwinięte. Stąd pochodzi brak organizacji, solidarności i nieudolność w pracy współdzielczej.

Mieszkańcy miast mają jednak błędne wyobrażenie o chciwości i próżności ludu. Chłop żąda odpowiedniej ceny za swoje produkty, zdobyte wielkim wysiłkiem pracy, często ofiarą swego zdrowia, aby zaspokoić niezbędne potrzeby, złączone z utrzymaniem rodziny. Żyje skromnie, często w nędzy. Opowiadania o złotych zębach, jedwabnych sukniach i t. p. opierają się na odosobnionych faktach częstych gości miejskich ze wsi najbliższych wielkich miast, zarażonych często przykładem z góry.

Jak sobie wytłumaczyć nieufność ludu do inteligencji miejskiej? Lud nie ufa tym inteligentnym, którzy nie okazują życzliwości dla niego czynami. Pracujących szczerze i bezinteresownie obdarzą zupełnem zaufaniem i wdzięcznością.

Z tych kilku rysów przegląda dusza ludu, lecz nie cała. Jak wszystko, tak i włościanin podlega rozmaitym wpływom i ewolucji.

Na duszę w wielu okolicach wpływa szkodliwie przewrotna etyka żydowska. Z niej płynie chwiejność, niesłowność w umowach, zysk rozstrzyga o słuszności, niestałość w cenach, kłamstwo w obrotach handlowych, służba żydom na targach w rozmaitych tranzakcjach handlowych i t. d. — Nie mało też wpłynęło na urobienie duszy ludu, zwłaszcza przedostatniego pokolenia, wychodźtwo do Niemiec, Ameryki, Danji i styczność z klasą robotniczą. Samolubstwo protestanckie, gonitwa za zyskiem Amerykanina, niezadowolenie z życia robotników odbiły się wyraźnie na duszy ludu. Przyswoił on sobie też pańską wystawność (wesela) i zamaszystość szlachecką (bitki) od swoich w ojczyźnie.

Tych kilka rysów z życia naszego ludu niech posłuży do następujących wniosków.

Ponieważ dusza ludu zasadniczo jest zdrowa (zamiłowanie i czystość życia rodzinnego), lecz z powodu braku silnego charakteru giętka i podatna na wpływy chwilowe, przeto należy korzystać z każdej sposobności, ażeby to zdrowie utrzymać, a zarazę w zarodku niszczyć. Największą szkodę przynoszą ludowi stronnictwa polityczne, które w pismach i na zgromadzeniach wszczepiają jad niezgody społecznej podniecają chciwość i próżność obietnicami mandatów poselskich przedstawiając Ojczyznę jako przedmiot zysków, do których największe prawo ma lud z powodu największej siły liczebnej (75 procent).

Potrzebne jest stronnictwo ludowe nieklasowe, któreby uczyło obowiązków obywatelskich, broniło praw ludu, dopomogło mu do kształcenia i do rozwinięcia ogromnych sił, drzemiących w jego duszy. W tem stronnictwie powinni być inteligentni prawdziwi przyjaciele ludu, którzy mu niosą w darze swój czas, pracę i miłość bezinteresowną. Największym jest błędem, gdy dopiero przed wyborami wysuwa się kandydatów nieznanych ludowi, a co gorsza, niegodnych mandatu poselskiego. Lud oświadczy się za tymi, którzy czynami dają dowody miłości wszystkich stanów, starając się o uczciwą pracę, zakładając szkoły rolnicze i rozbudzając życie spółdzielcze na wsi. Do uświadomienia politycznego mieszkańców wsi może przyczynić się odpowiednie pismo ludowe i organizacje miejscowe, złożone z włościan i inteligencji. Pismo polityczne powinno iść do rąk ludu, bo on garnie się do życia politycznego. Błądzą ci, którzy sądzą, że głoszeniem upomnień, wytykaniem błędów, rozniecaniem waśni klasowych wypełnią postępową duszę ludu. On chce żyć pełnem życiem religijnem, moralnem, narodowem, społecznem, politycznem i gospodarczem. Zbrzydło mu podjudzanie przezwiska, nienawiść, chytrość, kłamstwo, dorobkiewiczowstwo ludzi rozmaitych stronnictw ludowych, natomiast **lud łaknie prawdy uczciwości, poszanowania przekonań, czystych rąk, pracy i obrony przed wyzyskiem żydowskim.**

Nie lękajmy się tego, że wielu chłopów kandyduje na posłów, lecz starajmy się o kandydatów pracowitych, o charakterze chrześcijańskim, znanych z bezinteresownej służby Ojczyźnie. Lud rozstrzygnie, czy prawo małżeńskie będzie oparte o zasady Kościoła katolickiego, czy szkoła będzie wyznaniowa i czy Polska będzie królestwem Chrystusowem!

Ks. Franciszek Golba.

O czem piszą inni?...

O prawa dla etyki katolickiej w życiu państwowem. — Ochrona armji przed rozkładowemi wichrzeniami. — Co doradza żydowski „Nasz Przegląd“?

W świątecznych numerach pism polskich znalazło się dość dużo artykułów na temat dotychczasowych błędów naszego rozwoju państwowego i dróg naprawy. Obok wielu trafnych sądów i wskazówek dotyczących naszych codziennych najbardziej aktualnych trosk i kłopotów, nie brakło też głębszych rozważań nad przyczynami zła. I tak „Głos Pomorski“ zamieścił artykuł pos. T. Mendrysa „Wołanie o prawa dla katolickiej etyki w publicznem życiu narodu“. Artykuł zwraca uwagę na usuwanie życia publicznego z pod sądów etyki katolickiej. Niegdyś ks. Skarga w kościele roztrząsał ważniejsze zagadnienia państwowe i z ambony rzucał prorocze przestrogi. Dziś zdołaliśmy już oddzielić życie publiczne od fundamentów chrześcijańskich i zapominamy, że polityka narodowa musi się wspierać na zasadach chrześcijańskich. Dlatego jest źle i w Sejmie i w kraju. Jeżeli chcemy zło naprawić, to

> „etyka katolicka, jako najpotężniejszy czynnik bytu narodowego, usuwany dziś przemocą z motywów działalności publicznej i z sądów o niej, musi uzyskać w życiu naszego narodu należne prawa i miejsce, iżby jej głos słyszany był na cały kraj.
>
> Torować jej drogi w życiu publicznem i prostować je, aby nas wywiodły ku chwale i potędze naszej Ojczyzny, a przez nią ku Królestwu Bożemu na ziemi, oto gorące pragnienie, które leży u podstaw programu Chrześcijańskiej Demokracji“.

Grzechy przeszłości, mszczące się dzisiaj boleśnie, doprowadziły już, zdaniem „Słowa Polskiego“, całe społeczeństwo do sformułowania następujących wytycznych programu naprawy: gruntowna reforma całej administracji państwowej, rewizja ustawodawstwa społecznego, zmiana ordynacji wyborczej wraz z rewizją konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy głowy państwa, a wreszcie

> „z armji narodowej ma być z korzeniami wydarty zarodek chińszczyzny i meksykanizmu, kult jednostki czy jednostek, generała czy generałów ma być zastąpiony bezwzględną karnością wobec właściwych władz, kierowanych wyłącznie ustawami i regulaminem, ułożonym nie dla wygody i ambicyj osób, a dla obrony państwa, jako całości“.

Niebezpieczeństwo grożące armji, świetnie przedstawił p. K. M. Morawski w „Dniu Polskim“.

> „Rzucił — pisze — generał Szeptycki buławę swoją do stóp pierwszego marszałka Polski. Pójdą za nim zapewne inni i ponowi się ten smutny obraz, utrwalony genjalnem piórem twórcy „Potopu“, kiedy to na kiejdańskim majestacie siedzi strawiony pychą i litewskim uporem Radziwiłł, a osiwiali w boju pułkownicy, po kolei przychodzą miotać mu w twarz żale swoje i szarże, uważając, że dłużej im sumienie służyć nie pozwala, że zginąć za Rzeczpospolitą mogą zawsze, ale [illegible] żyć w podobnej poniewierce“.

Syjonistyczny „Nasz Przegląd“ nie martwi się z tego powodu. Ze złośliwem zadowoleniem konstatuje, że w łonie koalicji stronnictw polskich dojrzewa nowy konflikt. Oczywiście opowiada się za p. Piłsudskim.

> „To, co się stało między marsz. Piłsudskim a gen. Szeptyckim jest zupełnie w porządku. Piłsudski, czując, że jest w danej chwili silniejszy, ostrzegł, że mianowanie jego przeciwników politycznych na urząd ministra wojny jest brzemienne w niepożądane skutki. Jeżeli gen. Szeptycki lub Haller nie byli zadowoleni z wypowiedzianej przez Piłsudskiego o nich opinji, to mogli bądź z nim rywalizować tą samą drogą, bądź usunąć się na czas, gdy przeciwnik jest górą“.

Ładnieby wyglądała nasza armja, gdyby te wskazówki wzięli sobie generałowie do serca! Jakże kompromitują p. Piłsudskiego tacy obrońcy!

S. S.

KRONIKA KRAJOWA.

Ogólnopolski zjazd katolicki.

Prace organizacyjne nad przygotowaniem ogólno-polskiego Zjazdu Katolickiego i obchodu rocznicy św. Stanisława Kostki, szybko posuwają się naprzód. Komitet główny, w którym reprezentowanych jest około 10 organizacyj społecznych, pod przewodnictwem mianowanego przez ks. kard. Kakowskiego — prezesa Glinki, wyłonił Komitet wykonawczy w następującym składzie: prezes W. Glinka, wiceprezesi: ks. de Ville, St. Okęcki, sekr. generalny O. Pawelski T. J., sekr. prezydjum: Stefan Piechocki i J. Popławski, skarbniczka O. Tarnawska; dwie członkinie wydziałowe: pos. Irena Puzynianka i M. Hulewiczowa. Zebrania Komitetu głównego odbywają się co miesiąc — co tydzień zbiera się Komitet wykonawczy, oraz 7 oddzielnie zorganizowanych i pracujących komisyj.

Zjazd odbędzie się 29, 30 i 31 sierpnia, uroczystości religijne ku czci św. Stanisława Kostki — około 13 listopada, pielgrzymka do Rzymu — na 31 grudnia. Opracowano regulamin i projekt utworzenia komitetów diecezjalnych w całym kraju.

BEZKARNY KŁAMCA I PROWOKATOR. Posłowie Chrześć. Dem. wnieśli interpelację do Ministrów Spraw Wewn. i Sprawiedl. w sprawie bezkarnej antypaństwowej działalności byłego służalca ochrany carskiej, niejakiego Aleksandra Musiejnika w pow. Sokólskim, obecnie sekretarza znanego piłsudczyka, posła Polakiewicza, który z „Wyzwolenia“ przeszedł do Niezal. Partji Chłopskiej. Agitator ten w imieniu posła Polakiewicza, wzywa do nieposłuszeństwa władzom, niepłacenia podatków, zapowiada rządy i rady chłopsko-robotnicze, oraz kłamie, że rząd polski dawno już otrzymał od bolszewików zwrot oszczędności, złożonych w bankach rosyjskich i tylko przez złą wolę rządu, ludność nie odzyskała swych pieniędzy, przyczem obiecuje, że poseł Polakiewicz zmusi niebawem rząd do ich zwrotu. Agitator ten za kradzież dokumentów z Wydziału Pow. w Sokółce, dla użytku posła Polakiewicza, został postawiony w stan oskarżenia z art. 628. Warto dodać, że poseł Polakiewicz przeniósł swoją działalność do pow. Sokólskiego z tej przyczyny, że we właściwych swoich powiatach wołkowyskim i białostockim nie może się już pokazywać ludności, która w Zabłudowie na wiecu chciała go utopić i wrzuciła go do studni i tylko interwencja policji z bronią, uratowała go od niechybnej śmierci.

BILANS ŚWIĄT W WARSZAWIE. W ciągu dwu świąt Wielkiej Nocy, popełniono w Warszawie 10 samobójstw, z tego dwa z użyciem broni, resztę z użyciem trucizny, postrzelano również w ul. Wolskiej policjanta w pierś. Na lotnisku Mokotowskiem został zabity wartownik, wskutek nieostrożności kolegi przy wyładowaniu broni. Wyjątkowo urozmaicone święta mieli szoferzy, gdyż notowano 11 katastrof, sześć aut wyszło z nich zupełnie rozbitych, zaś 22 osoby zostały kontuzjowane.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH CHRZEŚCIJAŃSKICH TOWARZYSTW KOBIECYCH przypomina, że zapowiedziany Zjazd Kobiet we Lwowie, odbędzie się 10 i 11 b. m. w sali ratuszowej. W sobotę 10-go rozpocznie się nabożeństwem w katedrze o godz. 9.30, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu. Na delegatki zamiejscowe oczekiwać będą na dworcu Panie ze Zjednoczenia z opaskami białemi na ramieniu.

SPALIŁA SIĘ FABRYKA W BIAŁYMSTOKU I AUTOMOBILE W WARSZAWIE. Jedna z największych fabryk włókienniczych w Białymstoku, pod firmą Bracia A. i D. Gubińscy, uległa wielkiemu pożarowi, z przyczyn na razie niewyjaśnionych. Podczas gaszenia ognia zostało poranionych 10 strażaków. Doszczętnie spłonęły zabudowania przędzalni, tkalni, szarparni, szmaciarni i część farbiarni. Szkody sięgają kilkuset tysięcy złotych.

W I. baonie samochodowym w Warszawie wybuchł z soboty na niedzielę groźny pożar. Spaliło się 29 aut osobowych i 2 motocykle. Straty wynoszą około miljon złotych. Pożar trwał przez cztery godziny. Pożar powstał wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z benzyną szeregowca Berskiego, który przy rozpalonym piecyku żelaznym czyścił sobie benzyną mundur. Został on aresztowany.

NIE BYŁO RUCHU NA KOLEJACH POLSKICH PRZED ŚWIĘTAMI. Ruch przedświąteczny na kolejach był bardzo nikły. W latach ubiegłych przed świętami Wielkanocnemi musiano uruchomić po 10 specjalnych pociągów, a w tym roku nie uruchomiono ani jednego pociągu. Wpłynął na to kryzys gospodarczy.

37 CIĘĆ SIEKIERĄ ZA 100 ZŁ.! Stanisław Kukurudz, gospodarz, zamordował w celach rabunkowych, na polach między Hussakowem a Mocześradami (koło Mościsk), handlarza nierogacizny, Emila Pietrusiaka. Zadał on mu 27 cięć siekierą w głowę i piersi, poczem zabrawszy trupowi 100 zł., zbiegł. Został on już aresztowany i do czynu się przyznał.

JAK SIĘ SKOŃCZYŁA PIĘKNA ZNAJOMOŚĆ KOLEJOWA PANNY G. Z PIOTRKOWA? Do 19-letniej panny G. z Piotrkowa, jadącej pociągiem do Warszawy, przysiadł się w wagonie elegancki młodzieniec i po zawarciu znajomości, poprosił towarzyszkę swoją o doręczenie ważnego listu pod wskazanym adresem w Warszawie, gdyż sam musi wysiąść w pilnej sprawie na stacji w Pruszkowie. Po odejściu gentlemena, jeden z pasażerów w tymże samym wagonie, podejrzywając przygodnego amatora znajomości, który się zdążył ulotnić w Puszkowie, przeczytał list ów w obecności policji na stacji w Warszawie. Tekst brzmiał: „Towar w dobrym gatunku wysyłam—przytrzymać“. Policja warszawska wysłała pannę G. z listem pod wskazany adres, gdzie oddawczyni została przyjęta w pięknym salonie; w pięć minut wkroczyli do wnętrza ajenci i „nakryli“ luksusowy lupanar, stanowiący własność szajki handlarzy żywym towarem.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Kolonja polska w Charbinie.

Bawiący w Warszawie p. Tad. Szukiewicz, wieloletni profesor polskiego państw. gimn. w Charbinie udzielił „Gazecie Por. Warsz.“ szczegółów o tamtejszej kolonji polskiej.

Ogółem jest w Charbinie około 4000 Polaków. Składają się oni przeważnie z niższej służby kolejowej, wyrobników, oraz naszych chłopów-unitów, którzy za rządów carskich, prześladowani za wiarę, zbiegli nad Amur i tam pozakładali wsie polskie. Po przewrocie bolszewickim, wyzuci z dorobku, zbiegli do Charbina i tam powiększyli kadry tułaczy polskich. W Charbinie są dwa kościoły (proboszczowie: ks. Wład. Ostrowski i ks. Ant. Leszczewicz), gimnazjum koedukacyjne im. H. Sienkiewicza z prawami gimn. państw. polskich (150 uczniów), przy gimn. szkoła powszechna (70 uczniów), szkoła powszechna im. Dra Łazowskiego (40 uczniów). Stow. „Gospoda Polska“ posiada dom własny, czytelnię, bibljotekę i t. p.. Istnieje tam też seminarjum duchowne. Wydaje się również czasopismo „Tygodnik Polski“.

Odnośne władze polskie powinny się zająć losem rodaków w Charbinie, regulując przedewszystkiem sprawę szkół polskich, wprowadzenia etatu dla nauczycieli tamtejszych, oraz wprowadzając w życie umowę konsularną Polski z Chinami, w braku której polska ludność jest narażona na ciągłe szykany ze strony władz Państwa Niebieskiego.

—o—

OGONKI PO UBRANIA W SOWIETACH. „Ekonomiczeskaja Żyźń“ narzeka na kolosalne kolejki przy sklepach z materjałami na ubrania. Kolejka zaczyna się tworzyć w nocy; powoli posuwając się, rozciąga się wzdłuż kilku ulic. W kolejkach dużo miejsca zajmują przekupnie, którzy odrazu odsprzedają swój towar, bardzo dużo przytem zarabiając.

NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO W ROSJI SOWIECKIEJ. Jak donosi „Ceps“, najpoczytniejszem pismem w Rosji sowieckiej jest „Krestjanskaja Gazeta“ (Gazeta włościańska), której dzienny nakład wynosi przeszło miljon egzemplarzy. Gazeta ta posiada przeszło 5.600 korespondentów na prowincji rosyjskiej. Niedawno odbyła się w moskiewskim Teatrze Wielkim wielka uroczystość jubileuszowa wspomnianego pisma, w której wzięli udział wybitni przedstawiciele sowieckiego świata politycznego.

JUŻ CZTERY EKSPEDYCJE DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Obok Amundsena, przygotowującego wyprawę do bieguna północnego na sterowcu „Norge“, wyrusza z Alaski ekspedycja kap. Wilkinsa i Byrda na trójmotorowym aeroplanie systemu „Fokker“. Ekspedycję tę finansują sowicie miljarderowie amerykańscy: Edsel Ford i John D. Rockefeller jun. Dwie następujące wyprawy projektują w połowie maja na dwóch aeroplanach lotnicy światowej sławy: Oyden i Wada.

W AUSTRJI ZNIESIONO CENZURĘ TEATRALNĄ. Trybunał Najwyższy w Wiedniu orzekł, iż w Austrji cenzura w żadnej formie, a więc i teatralna, nie istnieje. Wobec tego należy uważać cenzurę teatralną także za zniesioną. Nie przeszkadza to jednak faktowi, iż ajenci policyjni mogą po przedstawieniu założyć skargę do prokuratorji, jeżeli sztuka jest niemoralna lub antypaństwowa.

W ROKU 1911 MR. ANTOINE-ANTONI CIERPLIKOWSKI STWORZYŁ PIERWSZY FRYZURĘ „A LA GARCONNE“. Wiadomo, iż mr. Antoine, „król fryzjerów“, który ma na sumieniu, obok setek kilometrów obciętych włosów kobiecych, setki nieszczęśliwych małżeństw i rozwodów — jest naszym rodakiem, pochodzącym z Warszawy, skąd przed 20 laty wyemigrował do Paryża. Jego nazwisko brzmi: Antoni Cierplikowski. W roku 1911 w salonie swoim „Antoine“ przyciął on pierwszą fryzurę „à la garconne“.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Stowarzyszenie urzędników pryw. ośrodkiem komunizmu.

CHRZEŚCIJAŃSCY I POLSCY CZŁONKOWIE WYSTĄPILI ZE STOWARZYSZENIA I ZAŁOŻYLI CHRZEŚĆ. ZWIĄZEK ZAWODOWY.

W Domu Związkowym przy ul. Potockiego odbyło się wczoraj pierwsze, organizacyjne zebranie chrześcijańskiego Związku zawodowego Pracowników Umysłowych. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu dotychczasowych członków Stowarzyszenia pracowników prywatnych przy ul. Sławkowskiej, które to stowarzyszenie, jak się okazało na zebraniu w dniu 2 b. m., **skierowane zostało przez zażydzony zarząd na tory antypaństwowe, komunistyczne, z całkowitem pominięciem jakiejkolwiek opieki nad członkami-chrześcijanami.** Na zebraniu przy ul. Sławskowskiej kierownicy stowarzyszenia jak Statter, Holzer, Eichchorn i t. p., oraz sekundujący im Bibulski L., Wójcik, Szopski, w przemówieniach swych nietylko obrazili uczucia religijne członków-chrześcijan, ale **wystąpili z komunistycznemi i demagogicznemi hasłami wprost przeciw Państwu skierowanemi** tak, iż Stowarzyszeniem, jako ośrodkiem bolszewickiej propagandy, **zająć się musiała policja.**

Tej gangrenie żydowsko-komunistycznej **oparła się zdrowa część członków polskich i chrześcijańskich** i w dniu wczorajszym w porozumieniu z sekretarzami pp. Hoffmanem i Frontem, po referacie tego pierwszego, założono **Chrześcijański Związek Zawodowy Prac. Um.,** na którego czele stanął Komitet tymczasowy w osobach p. **Grucy** jako prezesa, **Dahlkego** wiceprez. i Pereca jako sekretarza.

Witając z radością fakt zorganizowania się pracowników umysłowych na gruncie chrześcijańsko-społecznym, musimy stwierdzić, że w czasach ostatnich, w okresie najcięższego kryzysu, wśród najszerszych warstw pracujących wodzonych przez demagogów żydowsko-socjalistycznych, budzi się coraz silniej świadomość, że istotnej poprawy bytu i rzetelnego oparcia, nie znajdą w destrukcyjnych hasłach, że natomiast szukać jej muszą w chrześcijańsko-społecznym programie. W dyskusji wczorajszego zgromadzenia wszyscy mówcy zgodnie wyrazili **oburzenie na niecną taktykę socjalistyczno-żydowską,** która tylko krzywdę bezrobotnym pracownikom umysłowym stale przynosiła.

Zwracamy się z gorącym apelem do tych, co pragną ulżyć naprawdę ciężkiej doli bezrobotnych pracowników umysłowych, by ofiarnie poparli usiłowania polskiego i chrześcijańskiego ich Związku w Krakowie przy ul. Potockiego L. 11. Zdrowy odruch pracowników umysłowych, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z żydowskiem i komunistycznem stowarzyszeniem z ul. Sławkowskiej, zasługuje na pełne uznanie i poparcie.

Walne Zgromadzenie nowozałożonego Związku odbędzie się dziś, we środę w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, o godz. 7-mej wieczór.

—oOo—

Ze Świąt.

Święta Wielkanocne minęły przy wspaniałej pogodzie. Temperatura dochodziła w dzień Świąt do 25° C. w cieniu, toteż tłumy mieszkańców Krakowa wyległy na plantacje i okolice zamiejskie, aby odetchnąć ciepłem, wiosennem powietrzem. W sobotę o godz. 6 pop. odbyła się **Rezurekcja w Katedrze na Wawelu** przy udziale reprezentantów władz państwowych, miejskich i wojskowości, z wojewodą Kowalikowskim i gen. Szeptyckim na czele. Procesja prowadzona przez Księcia Metropolitę Sapiehę, obeszła trzy razy Katedrę, wracając przed wielki ołtarz. Przy wejściu do świątyni Ks. Metropolita udzielił błogosławieństwa kompanji honorowej żołnierzy ustawionej frontem do Katedry. O godz. 7.30 wieczór odbyła się **Rezurekcja w kościele Marjackim**; procesję, w której wzięły udział olbrzymie rzesze mieszkańców naszego miasta, prowadził Ks. Inf. Kulinowski. W innych kościołach odbyła się rezurekcja bądźto wieczór, bądźto rano w niedzielę.

W pierwszy dzień Świąt odprawiali kapłani we wszystkich kościołach krakowskich **uroczyste nabożeństwa** przy udziale tysięcy wiernych. O godz. 10 rano odbyły się uroczyste Sumy: w Bazylice katedralnej na Wawelu, którą celebrował Książę Metropolita przy udziale Kapituły katedralnej, oraz w kościele Marjackim, celebrant Ks. Inf. Kulinowski. — **Na cmentarzu rakowickim,** jako w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, odbywały się uroczyste nabożeństwa z kazaniem. Na cmentarzu panował ożywiony ruch, gdyż rodziny zmarłych odwiedzały tłumnie groby, ubierając je jedliną, wieńcami i paląc świece na mogiłach.

W drugi dzień Świąt tłumy publiczności podążyły na odpust w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. Przekupnie rozbili wzdłuż ulic kramy z łakociami i zabawkami. Wczoraj popołudniu odbywała się na Krzemionkach tradycyjna „Rękawka“.

Ostatnia dziennikarska „Czarna Kawa“

w sezonie bieżącym odbyła się w poniedziałek Wielkanocny z nader urozmaiconym programem. Publiczność nie dała wprost zejść z estrady artystce opery, p. Marji Chmielowej, która czarowała swym pięknym sopranem. Występ śpiewaka opery, p. Adama Mazurka, był wspaniałym triumfem tego artysty, któremu akompanjował dyr. Wallek-Walewski. Przy sprawnym akompanjamencie p. Sułkowskiej popisywał się, budząc huczne oklaski, ceniony skrzypek, p. Ernest Tukacz. Także gra na flecie p. Gustawa Łomińskiego zyskała sobie pełne uznanie. Halusia Motyczyńska — jak zawsze — przyjmowana była przez publiczność z aplauzem; zwłaszcza „Krakowiaka-mazura“ w pięknym układzie kapelmistrza p. Szreyera, odtańczyła z niezwykłym wdziękiem. Orkiestra 20 pp. spisała się — jak zawsze — znakomicie. Jako akompanjatorki przy poszczególnych produkcjach, występowały jeszcze w czasie podwieczorku: p. Helena Bladowska i p. Ludwika Grodzicka, która ponadto, jako organizatorka muzycznych programów „czarnych kaw“, zdobyła sobie powszechne uznanie i wdzięczność publiczności.

Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie korzysta niniejszem ze sposobności, aby zarówno p. L. Grodzickiej, jak również wszystkim artystkom i artystom, którzy przyczynili się do powodzenia wspomnianych imprez artystycznych, złożyć na tem miejscu gorące podziękowanie.

—o—

Kraków, 7 kwietnia.

Środa 7: Św. Epifanjusza b. i m., św. Hermana Józ.

Czwartek 8: Św. Dionizego, św. Alberta.

Czwartek 8: Wschód słońca o godzinie 5.04, zachód o 18.21.

GOŚCIE FRANCUSCY W KRAKOWIE. W sobotę 3 b. m. wieczór przybył do Krakowa przedtsawiciel Francji w Lidze Narodów, Paul Boncour z córką i bratankiem. Goście zabawili w Krakowie przez niedzielę i poniedziałek, przyczem zwiedzili zabytki miasta. W niedzielę rano byli na przyjęciu u wojewody Kowalikowskiego, a wieczór spędzili w Teatrze im. Słowackiego na przedstawieniu „Wesela“. W poniedziałek o godz. 2 popoł. odjechali do Warszawy, żegnani na dworcu przez przedstawicieli władz.

ŚWIĘTO PAŃSTWOWE 3 MAJA. Posiedzenie Komitetu święta 3 Maja odbędzie się dziś we środę o godz. 6 wieczór, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

SZKOŁA PRZEMYSŁOWA IM. STASZICA. Ministerstwo oświaty zatwierdziło wniosek o nadaniu państw. szkole przemysłowej w Krakowie nazwy: „Państwowa Szkoła przemysłowa im. Stanisława Staszica“.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w ostatnim tygodniu, przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 11 (w tem 1 obca), na dyfterję 3 (w tem 1 obca), na ospę wietrzną 3, na mumps 14, na tyfus brzuszny 4, na tyfus plamisty 1, na różę 1, na odrę 5.

ZAKAZ SPRZEDAŻY MIĘSA SIEKANEGO każdego gatunku, obowiązuje od 1 kwietnia do 1 października. Wzbroniona jest również w tym czasie sprzedaż kiszek i salcesonów krwawych w jatkach, na straganach, ławach i t. p. Krwawe kiszki i salcesony wolno wyrabiać tylko w konsentowanych masarniach i sprzedawać tylko w sklepach masarskich.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe udzieliło onegdaj pomocy studentowi Uniw. Jag., K. J., który w zamiarze samobójczym poderżnął sobie żyły u lewej ręki, poczem zażył pewną ilość weronalu. Desperata przewiózł lekarz do szpitala.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39): Środa 7 b. m. prof.. E. Kelly: History of Literature American-Second National Period; czwartek 8 b. m. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Twórcy nowoczesnej logiki; sobota 10 b. m. red. Konst. Srokowski: Stany Zjednoczone Europy. — Początek o godz. 7-ej wieczorem.

CZOŁGI I OBRONA PRZECIWGAZOWA. Odczyt na ten temat wygłosi maj. Konkiewicz dzisiaj, we środę, o godz. 7 wieczorem, w lokalu Związku oficerów rezerwy, ul. Rajska 3.

STARANIEM TOW. EKONOMICZNEGO odbędą się odczyty w Izbie handlowej (ul. Długa) o godz. 6 po poł., a to dnia 9 b. m. prof. Dr Lulka: „Możliwości zniżki procentu“, a dnia 10b. m. p. Pierre Lyautey p. t. „La situation economique de France“ (Położenie ekonomiczne Francji).

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Cetno-Licho“.
Czwartek: „Intryga i miłość“.
Piątek: „Wesele“ (ceny zniżone).

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Środa: „Niech pan zdejmuje“.
Czwartek: „Niech pan zdejmuje“.

WANDA: „Dla ciebie kobieto“.
REDUTA: „As pik“.
UCIECHA: „Ossi Oswalda w komedji Niniche“, 8 aktów.
SZTUKA: „Przygoda w nocnym ekspresie“, 2 serje, 12 aktów w 1 programie.
WARSZAWA: „Pat i Patachon jako miljarderzy“ i Harry Lloyd jako „Kuba rozpruwacz“.
NOWOŚCI: „Kraj tysiąca radości“ i 2 aktowa komedja.
PROMIEŃ: „Pat i Patachon w siódmym niebie“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz komedja nieznanego u nas autora włoskiego, G. Forzano, „Dar poranka“, która w Warszawie święci obecnie triumfy w Teatrze Letnim. Reżyseruje p. Jednowski; w rolach głównych pp.: Kossocka i Niewiarowicz. Odbywają się również próby ze „Świetej Joanny“ Bernarda Shawa.

REWJA MIGOWEJ: „Niech pan zdejmuje“ wypełni wszystkie dni bieżącego tygodnia. Będą to ostatnie przedstawienia tej efektownej rewji, ponieważ zespół „Nowości“ wyjeżdża na kilka tygodni na gościnne występy na prowincję.

Z „BAGATELI“. Dzisiaj, we środę, po raz ostatni artyści zagraniczni, ze znakomitą pieśniarką Gretą Wittles, gwiazdą kabaretów wiedeńskich Voigt, niezrównanym humorystą Karolem Ujvary i wybitnym kompozytorem, Arturem Werau na czele — powtarzają pierwszy swój program, który zdobył tak wielkie uznanie. Wieczory te artystyczne, ze względu na wielkie powodzenie, zostają przedłużone jeszcze na kilka dni, a we czwartek 8 b. m. premjera nowego programu.

—o—

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚ. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 8 b. m., w kościele SS. Felicjanek o g. 8.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† Sydonja Winnicka, emer. dyrektorka szkoły żeńskiej zmarła w sobotę w Krakowie. Pogrzeb odbył się wczoraj, we wtorek, o godz. 4 po poł. z kaplicy cmentarnej.

† S. p. Red. Józef Trepka

W ubiegłą sobotę, 3 b. m. nad ranem zmarł w Krakowie ś. p. Józef Nekanda Trepka, b. naczelny redaktor „Głosu Narodu“.

Ś. p. Józef Trepka urodził się w r. 1860 w Suliszowie (w kieleckiem). Po ukończeniu średnich szkół w Kielcach i Krakowie (w gimnazjum św. Anny), studjował Zmarły malarstwo w Krakowie pod kierunkiem Matejki i w Wiedniu w Akademji sztuk pięknych. Zostawił z tego czasu szereg doskonałych kompozycyj. Naturalne jednak zdolności skierowały go już wkrótce do pracy dziennikarskiej, której się odtąd oddawał aż do końca życia, nie przestając ani na chwilę interesować się sztuką.

Pracował w redakcjach „Nowej Reformy“, od r. 1912—1923 w „Głosie Narodu“ (którym w okresie powojennym kierował jako naczelny redaktor), ostatnio zaś w „Gońcu krakowskim“. Niezmiernie pracowity, obdarzony znakomitą pamięcią i bystrą inteligencją, reprezentował typ doskonałego dziennikarza, którego każdy artykuł kształcił czytelnika i wychowywał. Interesował się szczególnie polityką zagraniczną, której dział prowadził w „Głosie Narodu“, jak i „Gońcu“, a w której kierunkach orjentował się szybko i należycie.

Pracując sumiennie w dziennikarstwie, ani na chwilę nie porzucał ulubionych swych studjów nad sztuką. Jego recenzje z wystaw w miejscowych przybytkach sztuki, pisane ze znawstwem przedmiotu, zjednały mu należny szacunek w kołach fachowców, a prace zamieszczane w „Przeglądzie Powszechnym“, jego „sylwetki malarzy współczesnych“, jego przewodniki dwa po Krakowie i po Wawelu, pozostaną cenną spuścizną jego głębokiej wiedzy fachowej, znawstwa przedmiotu i sumienności.

Na osobną wzmiankę zasługuje popularyzowanie chrześcijańskich dzieł miłosierdzia i katolickiej akcji społecznej. Szeroki ogół społeczeństwa zaznajomił z dziełem br. Alberta, działalnością Bonifratrów i ks. Kuznowicza, bądź w osobnych tomikach „Dobrych dzieł“ (wyd. przez Gebethnera), bądź w zeszytach „Głosów katolickich“.

I ta właśnie działalność otwiera drogę do zrozumienia duszy tego dziennikarza i znawcy sztuki, — duszy, której szczególniejszym rysem było praktyczne chrześcijaństwo i miłość promieniejąca z dzieł stworzonych przez miłosierdzie, a która podnietę do wielorakich prac, do znoszenia ciężkich cierpień w ostatnich latach czerpała z żarliwej, głębokiej pobożności i praktyk katolickiego Kościoła.

Prasa krakowska traci w nim pracownika wysokich wartości moralnych i zawodowych. Pismo nasze żegna w nim swojego naczelnego redaktora z przed kilku lat, wyrażając serdeczne współczucie małżonce ś. p. Zmarłego i Jego córce, p. Marji Trepkównie. R. i. p.

*

Pogrzeb ś. p. red. Trepki odbył się wczoraj we wtorek po południu z kaplicy na cmentarzu rakowickim. Wzięli w nim udział posłowie Holeksa, Rymar i Matłosz, prezes Związku Dziennikarzy p. K. H. Rostworowski, prezes Syndykatu Dziennik. p. Beaupré, przedstawiciele wszystkich redakcyj miejscowych dzienników, ks. prepozyt Masny, ks. red. Kasprzyk, oraz licznie zebrana publiczność. Kondukt żałobny prowadził ks. Piwowarczyk. Przemówienie przy kaplicy wygłosił p. red. Beaupré, nad grobem zaś p. poseł Rymar.

Franciszek Wrotnowski

Doktor chemji, Inżynier Fabryki Sody „Tow. Zakł. „Solvay“ w Polsce

przeżywszy lat 53, po długiej a ciężkiej chorobie, zasnął w Panu dnia 5-go kwietnia 1926 r. w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie we środę dnia 7-go b. m. o godzinie 11 1/2 przedpoł. w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do Bielan pod Kątami, gdzie po odprawionem nabożeństwie w kościele parafjalnym we czwartek dn. 8. b. m. o godzinie 10-tej rano zostaną zwłoki złożone w grobowcu rodzinnym na które to smutne obrzędy stroskana żona z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nie grozi nam wygłodzenie.

Tak przynajmniej utrzymuje p. minister rolnictwa Kiernik.

Minister rolnictwa, p. Kiernik udzielił wywiadu prasie na temat tegorocznych zapasów zboża chlebowego. Chodzi mianowicie o to, **czy zapasy te wystarczą do nowych zbiorów.**

W roku 1925 — mówił p. Kiernik — zebraliśmy naogół 1,573.000 ton pszenicy, 6,538.000 ton żyta, 1,677.300 ton jęczmienia i 3,311.500 ton owsa.

Spożycie zbóż wynosiło w okresie 1923/25 przeciętnie na głowę: pszenicy 42.7 kg., żyta 142.5 kg., jęczmienia 39.1 kg., wreszcie owsa 83.9 kg. Ponadto do obsiewu potrzebujemy rocznie 198.500 ton pszenicy, 885.000 ton żyta, 221.500 ton jęczmienia i 466.000 ton owsa.

W roku bieżącym dysponujemy więc nadwyżkami: przy pszenicy 123.000 ton, przy życie 1,478.000 ton, przy jęczmieniu 310.000 ton, a przy owsie 387.000 ton.

Od sierpnia 1925 do lutego 1926 wywieziono: pszenicy 129.700 ton, żyta 216.400 ton, jęczmienia 115.100 ton, owsa 52.600 ton. Wywieziono tedy całą nadwyżkę pszenicy, z pozostałych natomiast gatunków zbóż dysponujemy nadal zapasami.

„Należy stwierdzić, — mówił p. Kiernik — iż nie grozi nam wygłodzenie w roku bieżącym, grozi nam natomiast niebezpieczeństwo niesprzedania całej tej ilości zbóż, które powinniśmy umieścić zagranicą. W całej bowiem Europie żniwa ubiegłoroczne wypadły bardzo dobrze, a zdolności finansowe i techniczne naszych firm eksportujących zboże, są naogół słabe".

Nowy projekt waluty pomocniczej.

Jak powiększyć obieg pieniężny?

Otrzymujemy następujące uwagi które jako dyskusyjne zamieszczamy:

W Polsce zamiera przemysł, handel i rolnictwo. Z miesiąca na miesiąc zmniejszają się dochody z podatków, tak, że trudno nadążyć w redukcji wydatków państwowych.

Dla rozbudowy życia gospodarczego potrzebny jest tani, długoterminowy kredyt, **potrzeba zwiększenia obiegu znaków pieniężnych.** Skąd wziąć tani kredyt? Zagranica pożyczki dać nie chce, a gdyby dała, to na bardzo ciężkich warunkach, godzących w naszą samodzielność i za wysokiem oprocentowaniem. Musimy i możemy sami poradzić sobie, a mądrze gospodarując, zbudzimy zaufanie zagranicy i ściągniemy obce kapitały na lepszych warunkach.

Należy skapitalizować dochód z monopoli i przedsiębiorstw państwowych i wypuścić odpowiednią ilość znaków pieniężnych, które należy nazwać „lechami" lub „piastami". Pieniądz ten miałby w kraju ustawowo zabezpieczoną **wartość równą złotemu.** Bank, który wydałby powyższy pieniądz wyłącznie **na cele gospodarcze,** na pożyczki należycie zabezpieczone, miałby **poręczenie państwa.** Na czele banku musieliby stać ludzie, do których ogół miałby zaufanie, a rząd nie mógłby czerpać pieniędzy na wydatki administracyjne, z wyjątkiem dochodu czystego z banku. Pożyczki udzielane byłyby, oprocentowane w wysokości przedwojennej.

Rozbudowane życie gospodarcze da państwu dochody z podatków, da zajęcie zredukowanym pracownikom państwowym, których będzie można wydalić, administrację się uprości, a przedsiębiorstwo państwowe, nie rokujące dochodów, się zlikwiduje.

Inż. Wł. Kowalski.

Monopol wódczany jako przedsiębiorstwo finansowe.

W sferach zainteresowanych rozwojem monopolu spirytusowego i uniknięciem poważnych kolizji z potrzebami gospodarczemi kraju, istnieje dążność do wprowadzenia monopolu wódczanego, pracującego w najściślejszym kontakcie z władzami akcyzowemi. Monopol wódczany miałby według tego projektu, uzyskać samodzielność, stając się przedsiębiorstwem gospodarczem, mającem na względzie głównie rezultaty finansowe. Sprężystość organizacji takiej warunkuje się współpracą z przemysłem gorzelniczym i rektyfikacyjnym.

Przed wprowadzeniem cła wywozowego od pszenicy.

Wobec odmowy ze strony Komisji skarbowo-budżetowej sejmu, zatwierdzenia rozporządzenia rządu o wprowadzeniu cła wywozowego od pszenicy, Ministerstwo Skarbu zapowiedziało wniesienie projektu ustawy o ustanowieniu cła wywozowego od pszenicy. Do chwili wniesienia ustawy tej, sprawa odrzucenia wymienionego rozporządzenia rządowego nie będzie wniesiona na plenum sejmu. W każdym razie przed uregulowaniem sprawy tej ustawowo istnieje wolność wywozu produktów rolnych. Co się zaś tyczy zbóż chlebowych, to ograniczenia wywozu uprawnione są, na podstawie odpowiednich rozporządzeń, do 31 sierpnia b. r.

W CZYICH RĘKACH ZNAJDUJE SIĘ HANDEL ZBOŻEM?

Z powodu świąt żydowskich, wczorajsze posiedzenie krakowskiej giełdy zbożowej nie odbyło się. Jest to najlepszy dowód zażydzenia naszego handlu zbożowego.

Kronika ekonomiczna.

O OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ BANKÓW PRYWATNYCH. Bank Gospodarstwa Krajowego, idąc w kierunku polityki wytyczonej przez Ministerstwo Skarbu, **likwiduje stopniowo kredyty na cele gospodarcze, przenosząc działalność na finansowanie przedsiębiorstw państwowych.** Jedynie Bank Polski udziela kredytów gospodarczych, lecz w drodze bezpośredniej, gdyż kredyty przez banki prywatne znacznie by je podrożyły. Wobec podjętej pracy dokoła reorganizacji bankowości w Polsce, dążeniem właściwych czynników jest znaczne obniżenie stopy dyskontowej banków tych w operacjach kredytowych, skierowanych głównie do tych przedsiębiorstw, które dają pewne gwarancje rozwoju i dochodowości.

Dolar prywatnie 8·46—8·49 zł.

oficjalnie bez zmiany.

Rynek walutowy pozostaje jeszcze pod wpływem Świąt. Ruch nadal słaby tak w obrotach bankowych, jak i na t. z.w czarnej giełdzie. **Przeważa jednak tendencja mocna.** Tyczy się to oczywiście tylko obrotów wolnych, gdyż do 15 b. m. banki mają, w myśl umowy, ręce związane. Można stwierdzić, że czarna giełda utrzymała w centrach giełdowych dolara na poziomie 8.40—8.45, z wyjątkiem Krakowa, który tradycyjnie przoduje w spekulacji. Notowano też tu 8.46—8.49 zł. Kurs utrzymał się przez całe Święta.

Obroty oficjalne w Warszawie bez zmiany, podobnie jak i kurs Banku Polskiego.

Na giełdzie akcyjnej obroty również słabe. Z bankowych poszukiwano tylko papiery **Banku Związku Spółek Zarobkowych,** natomiast Tepege zniżkowe, jak i Chodorów, którym ponadto nie zawarto żadnej tranzakcji.

Podobny obraz przedstawia i ruch pogiełdowy. **Uwagę zwraca tendencja zniżkowa Banku Polskiego i Cegielskiego.**

Płacono: Bank Przemysłowy 5 gr., Tepege 16 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 4 zł., Tohan 19 gr., Zieleniewski 9.40 zł., Niemojowski 15 gr., Elektrownia w Sierszy 14 gr., Bank Polski 47 zł. i Cegielski 6.125 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 7.90, Londyn 38.51, Paryż 27.55, Praga 23.47 i pół, Szwajcarja 152.60, Włochy 31.88, Wiedeń 111.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 18.02, Londyn 25.23, Nowy Jork 5.19, Belgja 19.25, Berlin 1.235, Wiedeń 73.22, Praga 15.385, Warszawa 64.50.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 6 kwietnia. Warszawa 86.60—87.10.

Życie sportowe.

SUKCESY KRAKOWSKICH DRUŻYN PIŁKARSKICH.

Cracovia — Pogoń 3:1 (3:0). Liczne tłumy publiczności zebrały się, aby zaspokoić swoją ciekawość. Match wieloletniego mistrza Polski, Pogoni, po stracie Görlitza i Słoneckiego, którzy wyemigrowali do Triestu — z Cracovią, która w obecnym sezonie znacznie podniosła się na formie i „niedwuznacznie" ubiega się o dawny tytuł mistrza okręgu — nie dziwne — że wzbudziły tak wielkie zainteresowanie. Zawody prowadzone w żywem tempie i w przebiegu emocjonujące, wykazały istotnie znaczną przewagę Cracovii, chociaż ta wystąpiła bez Kałuży (którego miejsce niedość zadawalniająco zastąpił Nawrot). Zwycięstwo swoje pewne uzyskała Cracovia dzięki znakomitej grze skrzydeł, z których prawe (Kubiński) można dziś obsadzić „bezkonkurencyjnie" w reprezentatywce polskiej. Sytuacje wytworzone z podania Kubińskiego, oraz przytomność Ptaka, goale główką 8, przeważyły zdecydowanie szalę zwycięstwa na stronę biało-czerwonych. Nie mało do tego przyczyniła się też lotność i praca pomocy (Chruściński, Chyla, Zastawniak), oraz nieuchronna obrona Gintla i Fryca. Szumiec w bramce, jak zwykle, pewny. Pogoń widocznie zmęczona podróżą, daleką była od swojej wspaniałej gry. Wybijał się w niej głównie tylko Kuchar, gracz niezrównany, oraz Bacz. Kierował atakiem Mauer. Gra zresztą chaotyczna, typowo „towarzyska".

Cracovia — Pogoń 1:0 (0:0). W Wielki Poniedziałek obie drużyny po nużącej podróży rozegrały rewanż we Lwowie. Zawody prowadzone leniwo, nie mogły wzbudzić zachwytu. Jedyny goal uzyskał Gintel z „poprawienia" rzutu karnego. Widzów 4000.

Wisła — Polonia 3:1 (2:1). Przy tłumem wypełnionej widowni, Wisła odniosła zwycięstwo tem zaszczytniejsze, że odniesione po „żmudnej" podróży. Prasa warszawska wymienia przedewszystkiem bramkarza Ludkiewicza, oraz Kotlarczyka w pomocy, a z Polonji Bułanowa w obronie.

Wisła — Polonia 4:2 (2:2). Przewaga Wisły dopiero w drugim dniu zawodów mogła ujawnić się wybitnie. Obeznanie z ciasnem boiskiem na Dynasach, pozwoliło Wiśle na rozwinięcie swojej szybkiej, kombinacyjnej gry dołem. Polonja łatwo została pokonaną. Przyczynili się do tego przedewszystkiem: Rejman I, Adamek, dobrze wspierani przez znakomicie grającego w tym dniu Pychowskiego. Z Polonji wyróżnili się: Bułanow II, Grabowski i Loth I. Widzów około 5000.

WYNIKI MIEJSCOWE.

Makkabi — Jutrzenka 0:0. Gra przy lekkiej przewadze Makkabi, która nie wykorzystała rzutu karnego.

Wisła I. b — Urania 2:2 (0:1). Sparta — Krowodrza 3:1 (2:0). Zwierzyniec K. S. — Cracovia 1:1. Wisła I. b. — Podgórze 2:1 (0:1).

Lwów: Hasmonea — Czarni 3:0 (2:0). Lechja — Pogoń rez. 4:2 (1:0).

Łódź: Siła — Ł. K. S. 1:0 (0:0), Ł. K. S. — Union 7:0 (4:0). G. M. S. — Turyści 2:1 (1:0). Turyści — Hakoah 3:1.

Poznań: Warta — Czechoslovan 2:2 (1:1), 3:4 (2:2).

Królewska Huta: Amatorski K. S. — Wacker (Wiedeń) 1:1 (0:0). Gra Wiedeńczyków słaba.

Katowice: Pierwszy Klub Piłki Nożnej — Wacker (Wiedeń) 4:1 (1:1). Wiedeńczycy zawiedli. Bramki uzyskali: 3 Joske, 1 Görlitz. Sędzia p. Laband, dobry. Publiczności do 5000.

WYNIKI ZAWODÓW ZAGRANICZNYCH:

Wrocław: Polski G. Śląsk — Mittelschlesien 3:3 (2:1). Przewaga drużyny polskiej. Bramki zdobyli: Igła 2 i Bartoszek 1.

Bytom: K. S. 06 (Mysłowice) — Beuthen 09 3:2 (0:1). Iskra (Siemianowice) — V. F. B. 8:0 (3:0).

Budapeszt: Zawody o puhar Wielkanocny 4 kwietnia. F. T. C. — U. T. E. 2:1 (1:0). Slavia — M. T. K. 2:1 (2:0). W drugim dniu turnieju M. T. K. — F. T. C. 0:0. Match przerwano z powodu bitki graczy.

Wiedeń: Zawody o puhar: Hakoah — Amatorzy 1:0 (0:0). Rapid — Slovan 4:4 (4:0). W drugim dniu: Amatorzy — Slovan 3:2 (1:0). Hakoah — Rapid 4:3 (3:1).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.